

Eugeniusz Florkowski

Problem objawienia pozachrześcijańskiego

Collectanea Theologica 30/1-4, 124-137

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EUGENIUSZ FLORKOWSKI

PROBLEM OBJAWIENIA POZACHRZEŚCIJAŃSKIEGO

I

Szereg wybitnych religiologów współczesnych dopatruje się źródła i początku wszelkiej religii w tzw. mistycznym doświadczeniu, wywoływanym przez objawienie się Boga душom ludzkim¹⁾. Charakteru owego doświadczenia mistycznego i mającego powodować je objawiania się Boga nie określają przeważnie owi religiolodzy dość jasno i szczegółowo. Nie wyjaśniają np. dokładniej — o co mi obecnie głównie chodzi — czy miałyby to być wydarzenia charakteru naturalnego: oddziaływanie mianowicie Boga, jako sprawcy natury i rządcy świata, w ramach porządku przyrodzonego, a zarazem czysto przyrodzona aktywność człowieka — czy też miałyby to być wydarzenia nadprzyrodzone, w porządku łaski. Tylko niektórzy religioznawcy, będący zarazem teologami, wypowiadają się jaśniej w tej sprawie.

¹⁾ Por. Ch.-L. Bellon, *Unité et pluralité des religions*, w *Ephem. Theol. Lov.* 33 (1957) 5—35, gdzie autor referuje krótko odnośne zapamiętania takich religiolodzy, jak: O. Spann, R. Otto, G. van der Leeuw, K. Beth, M. Eliade i i.; do grupy uczonych upatrujących źródło religii w doświadczeniu relig., bazującym na objawieniu można też zaliczyć M. Schellera oraz w pewnym sensie także znanych intuicjonistów, wżgl. immediatystów katolickich: J. Hessena, K. Adama, R. Guardini'ego, M. Dumery'ego oraz O. Karrera, którego osobliwy pogląd będzie dokładniej omówiony w niniejszym artykule.

Należy tu m. in. znany apologetyk katolicki, gorliwy szermierz idei ekumenizmu, Otto Karrer. W dosyć głośnym swym dziele pt. „Das Religiöse in der Menschheit und das Christentum“²⁾ stara się on wykazać, że oprócz objawienia Chrystusowego, nazywanego „szczególnym“ (besondere Offenbarung), ziszcza się nieustannie w całej ludzkości objawienie „ogólne“, wzgl. „mistyczne“ (allgemeine Offenbarung, wzgl. mystische Off.), którego wyrazem były i są doświadczenia mistyczne różnych przywódców religijnych, proroków, ekstazyków itp.³⁾ Przez to ogólne objawienie „wkracza Bóg codzienie w rzeczywistość historyczną, w dziedzinę duszy ludzkiej“⁴⁾. Dzięki niemu oraz wywoływanym przez nie mistycznym doświadczeniom wszystkie religie przedchrześcijańskie (nie tylko religia żydowska) stanowiły podłoże (die Grundlage) dla chrystianizmu⁵⁾.

I otóż, za istotny rys tego właśnie objawienia ogólnego, wzgl. mistycznego uważa autor fakt, iż „rozsadza ono ramy naturalne“ i „jest nadprzyrodzone w chrześcijańskim znaczeniu tego wyrazu“ (den natürlichen Rahmen sprengt, übernatürlich im christlichen Sinn des Wortes ist)⁶⁾. Różni się ono wszakże wielce „stopniem“ oraz „rangą“ od objawienia „szczególnego“, czyli specyficznie chrześcijańskiego. Bo to ostatnie jest nie tylko oddziaływaniem oświecającym Logosu Bożego na dusze, ale ujawnieniem się Boga ludzkości w samym, wcielonym Logosie, który jest źródłem wszelkiej łaski i zbawienia dla wszystkich, jedynym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi, najwyższą normą prawdy

²⁾ Dzieło to opublikowane w Fryburgu Br., w r. 1934, miało w ciągu 2 lat aż trzy wydania i ukazało się zaraz w przekładzie angielskim; po raz czwarty wydano je w Frankfurcie n. M. w r. 1949. Odnosiłki poniższe do tego dzieła podawane są wedł. trzeciego wydania z r. 1936 (Freiburg i B.).

³⁾ Dz. cyt. 159—170.

⁴⁾ Tamże 163.

⁵⁾ Tamże 160.

⁶⁾ Tamże 162 ns.; autor uważa nazywanie przez apologetyków kat. objawienia ogólnego naturalnym (w przeciwstawieniu do objaw. chrześcijańskiego, jako nadprzyrodzonego) za niewłaściwe i wnoszące nieporozumienie (missverständliche Ausdrucksweise); por. tamże 165 ns.

i świętości ⁷⁾. „Istotna różnica między chrześcijaństwem, a pro-roctwami, wcieleniami, teofaniami, mistycznymi przeżyciami i objawieniami innych religii, a szczególnie hinduizmu“... polega, zdaniem K., na tym, że „tam istnieją przywódcy religijni, wieszczkowie w wielkiej ilości i zasadniczo miejsce każdego z nich może zająć ktoś inny — tu natomiast nie ma w żadnym innym imieniu zbawienia (tylko jedynie w Chrystusie). Tam istnieją szeregi objawień jednakiej natury, i im więcej ich jest i im są różnorodniejsze tym doskonalsze jest objawienie — tu jest ono jednorazowe, właśnie rozstrzygające. Tam istnieją objawienia częściowe, płynące ciągłym strumieniem, jedno następujące po drugim i jedno drugie uzupełniające, z konieczności wielokrotne, owszem, z konieczności ustawiczne — chrześcijańskie zaś objawienie jest istotnie jednorazowe, udzielone raz na zawsze, z tym tylko, że to raz dane ma być odkrywane stopniowo w coraz nowych sposobach przeżywania przez szeregi pokoleń oraz jednostek“ ⁸⁾.

A zatem, według opinii naszego autora, poza trójfazowym objawieniem nadprzyrodzonym, do którego odwołuje się tradycyjnie nauka chrześcijańska, tj. praobjawieniem na początku dziejów ludzkości, objawieniem starotestamentowym i objawieniem Chrystusowym — należy przyjąć jeszcze n a d p r z y r o d z o n e r ó w n i e ż objawienie ogólne, wzgl. mistyczne, jako stojące u podstaw wszystkich religii w świecie ⁹⁾.

II

Co sądzić o tej osobliwej opinii? Czy istotnie religie poza-chrześcijańskie mają podstawę w n a d p r z y r o d z o n y m ob-

⁷⁾ Tamże 165, 167—170.

⁸⁾ Tamże 169 ns.; przytoczony tekst zdaje się wskazywać, że autor traktuje objawienia starotestamentowe na równi z objawieniami w świecie pogańskim.

⁹⁾ W tytule artykułu użyłem terminu „objawienie pozachrześcijańskie” dla określenia ewentualnego objawienia nadprzyrodzonego, które nie sprowadzałoby się do owego trójfazowego objawienia uważanego przez chrześcijaństwo za swą podstawę.

jawieniu, udzielanym przez Boga ustawicznie różnym ich przywódcom i wyznawcom? Czy rzeczywiście te tzw. mistyczne doświadczenia pogańskich przywódców religijnych, wieszczków itp. mają swe źródło w nadprzyrodzonym oddziaływaniu Boga, mającym charakter właściwego objawienia? Czy objawienie starotestamentowe miałyby być tylko jedną częścią „ogólnego“ objawienia przedchrystusowego?

Chcąc należycie naświetlić i rozstrzygnąć powyższe kwestie, trzeba najpierw ustalić, co właściwie rozumie się w nauce chrześcijańskiej, wzgl. katolickiej przez objawienie nadprzyrodzone; a następnie rozpatrzyć racje wysuwane przez Karrera na uzasadnienie swej koncepcji.

Otóż, jeśli chodzi o definicję ściśle pojętego, nadprzyrodzonego objawienia, teologowie zgodnie przyjmują, że jest to — wedł. Żyd. 1, 1 — nadprzyrodzone mówienie Boga do człowieka, ujawniające mu coś; albo: ujawnienie przez Boga człowiekowi jakichś prawd sposobem nadprzyrodzonym; lub nieco dokładniej: ujawnienie człowiekowi przez Boga pewnych prawd poprzez nadprzyrodzone oddziaływanie oświecające na jego władze poznawcze, dzięki któremu uświadamia on sobie owe prawdy, jako zaświadczone przez Boga i domagające się dlatego koniecznie uznania. A jeśli dane objawienie przeznaczone jest dla innych także ludzi (czyli tzw. objawienie publiczne), wówczas bezpośredni jego odbiorca upewniany jest też przez Boga o swej misji przekaziciela objawionych prawd, jako takich, innym ludziom i uzdatniony jest do bezbłędnego ich przekazania¹⁰⁾.

Od tak, ściśle pojętego objawienia należy wyróżnić tzw. łaskę oświecającą (*gratia illuminans*), czyli nadprzyrodzone, oświecające oddziaływanie Boga na człowieka, dopomagające mu czy to do skierowania myśli i uwagi ku czemuś słusznemu i dobremu, czy też do wyrazistszego uświadomienia sobie w danej chwili, wzgl. przypomnienia sobie jakiejś prawdy religijno-

¹⁰⁾ Por. np. R. Garrigou-Lagrange, *De revelatione*, Roma³ 1925, 57—72; M.-J. Scheeben, *Handbuch der katholischen Dogmatik I*, Freiburg i. B.² 1925, 8—38.

moralnej już objawionej. Nie można więc mówić o właściwym objawieniu wówczas, gdy człowiek poruszony i wsparty łaską cświecającą pomyśli coś właściwego w sprawach religijno-moralnych, gdy zdobędzie — przy odpowiedniej koncentracji duchowej — jakąś prawdziwą ideę religijno-etyczną, nie przekraczającą jego przyrodzonych zdolności poznawczych; albo też, gdy uświadomi sobie należyciej jakąś prawdę już objawioną i silniej do niej przyłgnie; czy nawet, gdy dozna (jak autentyczni mistycy) doświadczalnego przeżycia treści swej wiary, opartej już na objawieniu.

Od właściwego, nadprzyrodzonego objawienia różni się też, i to zasadniczo, ujawnianie się Boga wszystkim ludziom w ramach porządku naturalnego, poprzez dzieło stwórcze i zrządzenia zwyczajnej opatrności, a osobliwie poprzez rozum ludzki, który stanowi pewien odblask Logosu Bożego. Mamy tu do czynienia z szeroko pojętym objawieniem, z objawieniem mianowicie naturalnym, określanym też często mianem ogólnego albo kosmicznego.

Mając powyższe na uwadze, przyglądnijmy się racjom, które miałyby przemawiać za faktem ciągłego, nadprzyrodzonego objawiania się Boga przedstawicielom wszystkich narodów świata i wszelkich religii od zarania dziejów ludzkich. Karrer odwołuje się tu głównie: 1° do słów z prologu ewangelii św. Jana o oświecaniu przez Słowo B. każdego człowieka; 2° do pouczenia synodu arauzykańskiego II (r. 529), iż nawet żadna myśl należyta w przedmiocie religii nie jest możliwa bez oświecenia Bożego i pomocy łaski (Dz. 178—180); 3° do zdania Ojców K. i teologów¹¹⁾, że wszelkie pozornie „naturalnie dobre“ chcenie i działanie w ludzkości, gdziekolwiek by było, wzbudzone jest przez łaskę Bożą, i że Boża wola zbawcza oraz łaska może wywoływać i wywołuje poruszenia także na dro-

¹¹⁾ O Ojcach K. i teologach średniowiecznych mówi autor ogólnikowo, *tacitis nominibus*, a z nowszych teologów wymienia: kard. de Lugo, Ripaldę, Newmana, Grandmaisona, Mausbacha, Adama, Rademachera, Grabmanna i Pribille, nie podając zresztą żadnych odnośników do ich dzieł.

gach błędu; 4° wreszcie do głębokiego przeświadczenia mistyków, rekrutujących się z przedstawicieli różnych narodów i religii, iż Bóg rzeczywiście się im objawia, oraz do faktu uderzającego podobieństwa treści wyznań mistyków chrześcijańskich z jednej — a pozachrześcijańskich z drugiej strony, odnośnie ich doświadczeń religijnych¹²⁾.

Jednakże, świadectwa te i fakty, do których teolog niemiecki odwołuje się, nie dowodzą jego tezy o ogólnym objawieniu „nadprzyrodzonym w chrześcijańskim znaczeniu tego wyrazu“.

ad 1) Oświecanie każdego człowieka przez Słowo B., o którym jest mowa w prologu ewangelii Janowej, można i trzeba rozumieć nie w sensie ściśle pojętego objawienia, lecz już to w znaczeniu oświecania w porządku natury, przez dzieło stwórcze i rozum będący pewnym odbiciem Słowa B., już też ewentualnie w znaczeniu nadprzyrodzonego wpływu zbawczego Bożego Logosu przez łaski oświecające i pobudzające do dobrego. To właśnie oświecenie przez dar rozumu oraz przez zbawczy wpływ łaski odkupieńczej miał zapewne na uwadze św. Justyn Męcz., gdy, dla wyjaśnienia genezy podobieństw pewnych idei religijno-moralnych w nauce filozofów greckich z jednej — a chrystianizmu z drugiej strony, — twierdził, iż także filozofowie pogańscy otrzymali pewne oświecenie przez Słowo B., pozostające w obcowaniu z duszami ludzkimi od początku świata; i oni również uczestniczą w „nasieniu Słowa“ rozsianym w całym rodzaju ludzkim¹³⁾.

ad 2) Pouczenie zaś synodu arauzykańskiego II o konieczności oświecenia Bożego do każdej myśli należytej (*cogitare, ut expedit*) dotyczy tylko, jak widać jasno z kontekstu, myśli zbawiennej, a nie jakiegokolwiek słusznej myśli religijnej. Toteż można, mimo owego pouczenia synodalnego, utrzymywać, że filozofowie pogańscy dochodzili do poznania niektórych prawd religijnych porządku naturalnego na drodze czysto rozumowego dociekania, bez osobliwego oświecenia nadprzyrodzo-

¹²⁾ Dz. cyt. 159, 161, 163, 165 ns.

¹³⁾ Por. jego Apol. I, 46, 3; Apol. II, 13.

nego. A zresztą, przez oświecenie konieczne do jakiegokolwiek myśli zbawczej rozumie synod ogólnie „dar łaski“ (gratiae donum), nie wspominając nic o właściwym, aktualnym objawieniu, jakie miałyby otrzymywać każdy człowiek, dla należytego pomyślenia w sprawach religijnych.

ad 3) Pogląd teologów o działaniu łaski Bożej także „na drogach błędu“ nie stanowi również poparcia dla tezy o ogólnym, nadprzyrodzonym objawieniu. Pogląd ten, harmonizujący zresztą całkowicie z zapewnieniem św. Pawła, iż Bóg chce wszystkich doprowadzić do uznania prawdy i do zbawienia (1 Tym. 2, 4), nie suponuje przecież ani nie wzmiankuje faktu ciągle ponawianego objawienia. Podsuwa tylko myśl, że, skoro Bóg chce zbawienia wszystkich, musi konsekwentnie używać wystarczających łask nadprzyrodzonych, bez których to zbawienie jest niemożliwe. A nie każda łaska jest objawieniem.

Żadnego również znaczenia dla naszej kwestii nie posiada problematyczna zresztą wielce opinia wielkiej rzekomo liczby teologów¹⁴⁾, jakoby „w ogóle wszelkie pozornie naturalnie dobre chcenie i działanie w ludzkości, gdziebykolwiek było, pochodziło z poruszenia łaski i zbawczej woli Boga“. Gdyby nawet faktycznie tak było, to jednak przez łaskę i zbawczą wolę Boga nie musielibyśmy rozumieć właściwego objawienia, jako udzielanego ciągle ludziom na całym świecie.

ad 4) Z faktu wreszcie, iż różni mistycy, czy ekstatycy itp. bywają głęboko przekonani, że w tajemnych swych przeżyciach religijnych doznają objawiania się Boga, nie wynika koniecznie, iż tak jest rzeczywiście i z reguły. Wiadomo przecież, że pozorny, względnie chorobliwy mistycyzm nie należy do rzadkości nawet w świecie chrześcijańskim i że niesłychanie trudno jest skonstatować, czy w danym wypadku ma się do czynienia z osobliwą autosugestią i chorobliwymi rojeniami rzekomych mistyków, czy z przeżyciami charakteru nadprzyrodzonego wyjątkowo uprzywilejowanych przez Boga świętych. Aby można było nabrać uzasadnionego przekonania, że ogół,

¹⁴⁾ Po nazwisku wymienia autor tylko dwóch: Ripaldę i Adama.

czy choćby tylko duża liczba różnych „mystyków“ świata pogańskiego i chrześcijańskiego to ludzie psychicznie całkiem zdrowi i rzeczywiście uprzywilejowani przez Boga objawieniami nadprzyrodzonymi — trzeba by mieć nie tylko odnośne zapewnienia owych „mystyków“, ale również inne, całkowicie pewne wskaźniki i sprawdziany obiektywne (w postaci m. in. prawdziwych cudów). A tymczasem takich wskaźników i sprawdzianów nie posiadamy wcale, poza niesłychanie rzadkimi wypadkami dotyczącymi świętych chrześcijańskich, żyjących w pełnym świetle historii.

Toteż Urząd nauczycielski Kościoła kat. tylko w bardzo nielicznych wypadkach przyznaje przeżyciom i doznaniom religijnym mistyków chrześcij. charakter właściwych objawień (prywatnych). O naturze doświadczeń religijnych u osób świata pogańskiego, które wykazywałyby znamiona zdrowego mistycyzmu, nie mamy żadnych autorytatywnych wypowiedzi kościelnych. Niektórzy teologowie, jak np. Garrigou-Lagrange, sądzą, że wprawdzie możliwe są zasadniczo właściwe łaski mistyczne również u pogan dobrej woli, ale faktycznie są one chyba bardzo rzadkie, skoro nawet u chrześcijan dążących usilnie do doskonałości nie często się trafiają. Na ogół więc przeżycia mistyczne wyznawców religii pogańskich należy uważać za rodzaj premistycyzmu naturalnego ¹⁵⁾.

Wydaje się, że takie stanowisko jest słuszniejsze aniżeli opinia, wedle której wszelkie zjawiska religijne w świecie, wykazujące pewne znamiona zdrowego mistycyzmu, należałoby zaliczać do autentycznie nadprzyrodzonych, posiadających swą podstawę w ponawianych ciągle objawieniach Bożych.

Podobieństwa, czy nawet tożsamość pewnych idei religijno-moralnych, głoszonych przez chrześcijaństwo z jednej — a przez niektórych przywódców religijnych, filozofów, czy mistyków pogańskich okresu przedchrystusowego z drugiej strony, nie stanowi dowodu na to, iż wszyscy oni otrzymywali od

¹⁵⁾ Por. Garrigou-Lagrange, *Le Sauveur et son amour pour nous*, Juvisy b. r., 459—463.

Boga osobne objawienia nadprzyrodzone. Geneza podobieństw, czy nawet tożsamości da się tu wystarczająco wyjaśnić: 1° zdatnością człowieka, jako istoty rozumnej i z natury swej religijnej, do poznania — w odpowiednich warunkach i przy należytej staranności oraz koncentracji duchowej — przynajmniej niektórych prawd religijno-moralnych; 2° objawianiem się Boga wszystkim ludziom w porządku natury, poprzez dzieło stwórcze i zrządzenia swej opatrności; 3° przechowywaniem się w świadomości ludzkości, drogą tradycji, pewnych prawd ujawnionych jej przez Boga w tzw. praobjawieniu, na początku dziejów; 4° użyczaniem przez Boga zbawczych łask oświecających również poganom, aby mogli przy ich pomocy, uświadomić sobie pewne idee i prawdy religijno-moralne, już to dostępne zasadniczo dla rozumowego poznania, już też przekraczające naturalne zdolności człowieka, ale ujawnione już ludzkości w praobjawieniu.

III

A zatem, nieprzekonywające są racje podawane przez Karrera dla uzasadnienia poglądu, iż — poza trójfazowym objawieniem (publicznym), do którego odwołuje się nauka katolicka, — ziszczało się wśród wszystkich narodów świata i ziszcza się jeszcze ciągle właściwe, nadprzyrodzone objawienie ogólne, wzgl. mistyczne.

Objawienie ogólne, o którym mówi się w teologii katolickiej, określane jest słusznie mianem objawienia naturalnego, bo nie przekracza ono ram porządku naturalnego, wynikającego z dzieła stworzenia. To właśnie szerzej pojęte objawienie ogólne ma na uwadze, jako naturalne, św. Paweł, kiedy wypowiada się pod adresem pogan, piętnując ich bezbożność i inne występki: „Spada bowiem gniew Boży z nieba na wszelką bezbożność i nieprawość tych ludzi, którzy prawdę Bożą nieprawością zagłuszają. Ponieważ to, co można poznać o Bogu, jest dla nich jawne, gdyż Bóg im to objawił. Bo niewidzialne jego rzeczy, nawet wiekuista moc jego i bóstwo, od stworzenia świa-

ta przez dzieła jego dla umysłu widzialnymi się stały, tak że od winy wymówić się nie zdołają..." itd. (Rzym. 1, 18—32). Również w sensie naturalnego tylko objawienia należy rozumieć słowa Apostoła z Dz. 14, 16: „Dawnymi czasy dopuścił On (tj. Bóg) wszystkim poganom, aby chodzili drogami swoimi, ale nie zostawił siebie bez świadectwa, dobrodziejstwa czyniąc z nieba, dając deszcze i czasy urodzajne i napelniając pokarmem oraz radością serca“; a także uwagę, iż „poganie, którzy Zakonu nie mają, sami sobie są Zakonem i ujawniają treść Zakonu wypisaną w swych sercach. Poświadczą to im i ich sumienie..." (Rzym. 2, 14).

Jako odbiorców właściwego, nadprzyrodzonego objawienia, wskazuje św. Paweł tylko praojców narodu żydowskiego i jego proroków (Żyd. 1, 1). Idzie w tym względzie za przykładem Chrystusa, który również tylko proroków Starego Testamentu uważa za wyrazicieli objawienia Bożego.

Toteż i w dokumentach tradycji dogmatycznej Kościoła nie znajdujemy żadnych danych pozytywnych o fakcie objawień nadprzyrodzonych, jakie mieliby otrzymywać często przedstawiciele różnych narodów, na równi z przedstawicielami narodu wybranego. Gdy o możliwości uzyskiwania przez pogan (dobrej woli) łaski Bożej oraz zbawienia mamy niejedno świadectwo w pismach Ojców K., czy teologów, o fakcie ciągłych objawień u pogan nie posiadamy żadnych wyraźnych świadectw. Przeciwnie, w nauce kościelnej i teologicznej o Bożej ekonomii zbawczej oraz o objawieniu podkreślany jest stale fakt zupełnie wyjątkowej roli i osobliwego przywileju, jakie w tym względzie przypadły w udziale przedstawicielom narodu żydowskiego, jako wybranego spośród wszystkich narodów świata.

Właśnie objawienia Boże, udzielane patriarchom i prorokom żydowskim, miały za cel uchronienie narodu wybranego przed popadnięciem w błędy religijne i bałwochwalstwo. I cel ten zamierzony przez Boga osiągnęły. Gdyby pogańscy przywódcy religijni, wieszczkowie, mistycy itp. otrzymywali byli również ciągle objawienia, to niewytłumaczalną byłaby ta

nieśluchana różnorodność kłócących się nieraz i sprzecznych ze sobą oraz niedorzecznych często wierzeń i kultów. Ciągłe objawienia zabezpieczyłyby były chyba religie ludów pogańskich od błędów i niedorzeczności. Bo przecież właściwe objawienie polega — jak wyżej zaznaczone — na takim oddziałaniu Bożym, które umożliwia danemu człowiekowi należyte uświadomienie sobie tego, co Bóg mu ujawnia i nawet (jeśli objawienie jest publiczne), bezbłędne przekazanie owej objawionej treści innym ludziom.

Z właściwym objawieniem nie przedstawia się rzecz tak, jak to wyjaśnia Karrer, charakteryzując „objawienie mistyczne“: iż mianowicie Bóg daje poruszenie wewnętrzne i oświecenie, człowiek zaś przejęty zdumieniem i świętą trwogą, otwiera się wewnątrz i doznaje olśnienia oraz zachwytu tajemnicą Boga i spraw Bożych doświadczalnie poznawanych — później zaś, kiedy snuje refleksje nad treścią swego przeżycia, podaje dowolnie zmyślane wizje i halucynacje, będące czysto ludzką projekcją wewnętrznych doznań w sferę zmysłową¹⁶⁾.

Przy właściwym objawieniu, zwłaszcza publicznym, otrzymuje człowiek nadprzyrodzone światło i pomoc również dla prawdziwego i należytego wyrażenia treści ujawnionej sobie przez Boga. Nie jest zdany tu na same tylko czysto przyrodzone siły, na swą bezradność i grę wyobraźni. Inaczej takie objawienie miało by się właściwie z celem i nie miało by racji bytu. Nie podobna, ze stanowiska teologii katolickiej, zgodzić się bez zastrzeżeń na zdanie, iż obrazy wizji, o których mówią autentyczni prorocy, jako otrzymanych od Boga, są tylko czysto ludzką projekcją doznań wewnętrznych, czyli właściwie wymysłem ludzkiej fantazji. Bóg może przecież oddziaływać przy swym objawieniu na władze poznawcze człowieka przez wywoływanie w wyobraźni jego, czy nawet poza nim obrazów, które przydatne są do wyrażenia idei, wzgl. prawdy objawianej. A jeśli dane wizje są rzeczywiście wynikiem oddziaływania Bożego, to nie można uważać ich za twór

¹⁶⁾ Dz. cyt. 162.

czysto ludzki. Tylko przy przeżyciach religijnych porządku naturalnego oraz przy relacji o treści tych przeżyć posiadają wszelkie obrazy, symbole, czy wizje genezę czysto ludzką, będąc ewentualnie tworem chorobliwego rojenia i fantazjowania.

IV

W konkluzji tych rozważań należy jeszcze raz stwierdzić, że nie ma podstawy dla przyjmowania objawienia ogólnego, w sensie ciągłego, nadprzyrodzonego oddziaływania Boga na przedstawicieli wszystkich narodów świata, dla ujawniania im pewnych idei, wzgl. prawd religijno-moralnych. Konsekwentnie, nie ma uzasadnienia pogląd, wedle którego podstawą religii świata pogańskiego jest właśnie takie ogólne, nadprzyrodzone objawienie, używane rzekomo przez Boga twórcom tych religii, wzgl. przywódcom religijnym, czy różnego rodzaju mistykom pogańskim. Podstawą wartościowych elementów, jakie w tych religiach istotnie występują, jest raczej szerszej pojęte objawienie ogólne, a mianowicie objawienie w porządku natury, przez świat stworzony i naturalne uzdatnienie religijne człowieka, a osobiwie przez rozum ludzki. Oprócz zaś tego ogólnego, naturalnego objawienia, za źródło elementów prawdy i dobra, zawartych w religiach pogańskich, należy uważać praobjawienie, którego treść szczątkowo się zachowała, oraz aktualny wpływ łaski, przez którą Bóg oświeca i pociąga ku sobie nie tylko chrześcijan, ale również pogan, aby, przy dobrej swej woli, mogli i oni osiągnąć zbawienie, dla zasług Jezusa Chrystusa, Zbawcy całego rodzaju ludzkiego.

W koncepcji Karrera chodzi głównie o silne zaakcentowanie faktu oddziaływania Bożego przez łaskę również i na świat pogański i w ogóle na całą przedziwną historię religijną ludzkości. Słuszne może jest to podkreślanie. Słuszne również są związane z tym wywody na temat przysłoniętych, „chrześcijańskich“ elementów w religiach pogańskich, dzięki którym narody wyznające te religie zdążyły również w pewien sposób i zdążają ku Chrystusowi. Ta pewna apologia religii pogań-

skich przeciwko tym, którzy uważają je za stek błędów i zwyrodnienia (chodzi głównie o niektórych protestantów), harmonizuje dobrze z uwagą pap. Piusa XII, iż „Kościół nie traktował nigdy z pogardą i lekceważeniem doktryn pogańskich, lecz raczej wyzwolił je i oczyścił z wszelkiego błędu, uzupełniając je i wieńcząc mądrością chrześcijańską“ (encykl. *Div. praecones* z r. 1951).

Ale niesłusznie utożsamia Karrer oddziaływanie Boże przez łaskę oświecającą z właściwym, nadprzyrodzonym objawieniem. Wprowadza to zamieszanie w dziedzinę ustalonych w nauce katolickiej pojęć oraz terminologii, powodując niepotrzebne nieporozumienie. Nie ma również słuszności nasz autor stawiając na jednej płaszczyźnie tzw. mistyczne przeżycia, czy doświadczenia wszelkich religii i uważając owe przeżycia, wzgl. doświadczenia *en bloc* za zjawiska autentycznie nadprzyrodzone i, nawet za właściwe objawienia Boże.

S u m m a r i u m

REVELATIO SUPERNATURALIS-GENERALIS, QUAE SIT FUNDAMENTUM OMNIUM RELIGIONUM, ADMITTI NON VIDETUR

Plures hodierni scientiae religionis cultores existimant, religionem omnem ex s. d. mystica experientia originem sumere, quae quidem experientia in revelatione divina fundatur.

Hic pertinet i. a. notus auctor catholicus, Otto Karrer, qui omnes generatim mysticas experientias, ubicumque inveniuntur, in supernaturali revelatione divina, s. d. „generali“, seu „mystica“ (*allgemeine Offenbarung, seu mystische Offenb., quae „übernatürlich im christlichen Sinn des Wortes ist“; cf. eiusdem: Das Religiöse in der Menschheit und das Christentum, Freiburg i. Br.³ 1936, p. 163*) fundari existimat.

Opinio haec non videtur recta. Ex argumentatione ill. auctoris solummodo patet, quendam influxum salutarem gratiae divinae (gr. *illuminantis*) in omnes homines omnium temporum et nationum extendi (non vero in fautores religionis christianae tantum). Sed influxus gratiae (*illuminantis*) non est idem ac revelatio supernaturalis stricte dicta. Mysticae etiam experientiae, generaliter sumptae, revelationi divinae aequiparari non debent.

Revelatio divina s. d. generalis, quae omnibus hominibus semper conceditur, naturalis est non vero supernaturalis. In hac naturali revelatione religiones paganae praeprimis fundari videntur. Praeter hanc autem revelationem late sumptam, etiam supernaturalis revelatio s. d. primitiva, seu potius quaedam eiusdem reliquiae, traditionis via conservatae, pro fundamento paganarum religionum existimari debent.